



TYGODNIK SPOŁECZNO - GOSPODARCZY.

Prenumerata roczna 7 zł.; półroczna zł. 3,50 gr.; kwartalna 1 zł. 80 gr.; miesięczna 60 gr. Ceny ogłoszeń: za wiersz garmontowy lub jego miejsce po 60 groszy ogłoszenia drobne na ostatniej stronie po 20 groszy za wyraz.

Redakcja i Administracja—Łowicz, **Dom Ludowy** I-e piętro pokój № 4
Rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca się. Redakcja zastrzega sobie możliwość czynienia skrótów w artykułach.

PRZED LATY DWUDZIESTU...

Armia polska we Francji.

Dwadzieścia lat temu, dnia 5 czerwca 1917 r. ukazał się w „Journal Officiel” dekret prezydenta Republiki Francuskiej dający prawne podstawy organizacji Armii Polskiej we Francji.

Dziś, w dwudziestą rocznicę godzi się uprzytomnić sobie w jaki sposób powstała na Zachodzie ta część polskiej siły zbrojnej, której w latach gdyśmy walczyli o granice wyzwolonej Polski, przypadła poważna część ofiarnej służby.

Już z chwilą wybuchu wojny światowej Polacy, przebywający we Francji, przystępują do organizacji zbrojnych oddziałów. Jeden z ich organizatorów pułkownik Abczyński, w swych wspomnieniach z tych czasów pisze; „W złowrogich dniach początku wojny światowej, kiedy polskie oddziały strzeleckie Józefa Piłsudskiego walczyły już w Kieleckiem, rzucając Rosji dumnie swą rękawicę—w dniach tych kolonia polska w Paryżu postanawia wziąć udział w straszliwych zapasach świata.”

Dnia 20 sierpnia 1914 kampania 1-go pułku cudzoziemskiego, w skład której wchodzi około 300 Polaków, opuszcza Paryż, kierując się na południe Francji, do Bajonny. Rozpoczyna się słynna epopeja „bajonczyków”, ich chrzest ogniowy pod Sillery, ich walki okopowe w Szampanii, wreszcie 9 maja 1915 bochaterski i tragiczny udział w bitwie pod Arras. Wszyscy oficerowie zginęli, ze stanu kompani zostało zaledwie 50 ludzi...

Bohaterski epizod szlachetnego i pełnego ofiarności porywu...

Mijają od tej chwili dwa lata. Myśl o utworzeniu polskiej siły zbrojnej we Francji napotyka na wielką przeszkodę: Rosja... I dopiero zasadnicza zmiana sytuacji politycznej—marcowa rewolucja rosyjska w r. 1917—umożliwia rozpoczęcie czynnej akcji polskiej. W oczach Francji niknie dotychczasowy

przymierzeniec carska Rosja; obraz rodzącej się Polski staje się coraz wyrazistszy...

W maju 1917 zapada w Paryżu ostateczna decyzja. Jako pierwsze kadry mającej się utworzyć Armii Polskiej przewidziani zostali Polacy, odbywający służbę w wojsku francuskim, dalej Polacy z brygad rosyjskich, będących we Francji, wreszcie ochotnicy zwerbowani z Holandii, Brazylii oraz Ameryki Północnej.

W ten sposób w połowie 1917 r. urzeczywistnia się idea tworzenia Armii Polskiej we Francji. Dnia 4 czerwca podpisuje prezydent Republiki dekret, którego artykuł I brzmi; „Utworzona zostaje we Francji na czas wojny autonomiczna Armia Polska, mająca walczyć pod Polskim sztandarem, pod najwyższym dowództwem francuskim”. Historyczny ten dekret poprzedza uroczyste pismo, podpisane przez ministra wojny Painlevégo i ministra spraw zagranicznych Ribota, w którym zostaje stwierdzone, że „Francja powinna wziąć sobie za punkt honoru współdziałania w tworzeniu i rozwoju przyszłej Armii Polskiej. Pokrewność ducha naszych ras i przyjaźń jakiej Polacy zawsze dawali dowody naszemu krajowi, stanowią dla nas moralny obowiązek przyczynienia się do tej wzniosłej a chwalebnej misji.”

W kilka dni potem powstaje „Mission Militaire Franco—Polonaise”, pod przewodnictwem generała Archinarda—i rozpoczynają się prace organizacyjne i werbunkowe. Już 27 czerwca powstaje pierwszy obóz polski w Sille de Guillaume, miasteczku w departamencie Sarthe. Baraki zaczynają się zapełniać napływającymi żołnierzami... Dla celów rekrutacyjnych zostaje utworzonych szereg biur werbunkowych w Lille, Bordeaux, Lionie itd. Równocześnie zostaje rozpoczęta na szeroką skalę zakrojona akcja w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie i Brazylii.

W końcu lutego 1918 Armia Polska we Francji liczy około 10.000 ludzi. Powstają pułki piechoty oddziały artylerii, kawalerii, lotnictwa oraz formacje służb. Dnia 10 kwietnia stan liczebny wykazuje 204 oficerów i 10.538 szeregowych

Okres organizacyjny jest ukończony—i w polowie 1918 r. Armia rusza na front, by w szeregu bitew—w okolicy Reims, pod Saint Hilaire, w Bois de Reguette itd.—wykazać swą ciężką bojową i swego ducha odwagi i ofiarności.

W listopadzie 1918 gdy następuje zawieszenie broni i kończy się wojna światowa, stan liczebny Armii wynosi już 430 oficerów i 16.915 szeregowych.

Armia ta otrzymuje wielkie zadanie, będąc głównym celem jej istnienia: powrót do kraju celem utrwalenia jego niepodległości. Narasta też wówczas przez wydostanie Polaków z włoskich obozów jeńców i utworzenia z nich osobnych formacji. W ciągu 4-ch pierwszych miesięcy 1919 roku zostaje Armia Polska na Zachodzie zorganizowana w 6 pełnych dywizyj piechoty wraz z wszystkimi oddziałami pomocniczymi

Dzieje powrotu do kraju—skomplikowane i utrudnione—zbyt są znane by je tu szczegółowo omawiać. I też obfitujące w zbyt bolesne reminiscencje. Rzućmy na nie w uroczystym momencie 20-lecia powstania Armii zasłonę...

Wreszcie—od połowy kwietnia 1919—oddziały Armii poczęły się ładować do wagonów i mijać graniczne posterunki niemieckie, by stanąć na ogarniętej pożogą wojny ziemi polskiej i pod wodzą Józefa Piłsudskiego walczyć o granice wolnej, wyzwolonej Polski, spełnić to zadanie, które było dla każdego człowieka w polskim mundurze najistotniejsze przyznać się do wielkiego zwycięstwa, gwarantującego byt i przyszłość państwa i narodu.

X.

O prawo dziecka do zabawy.

— Ciągłe byś tylko baki zbijał!

— Patrzcie no go, dopiero taki był zmęczony kartofli ukopać nie mógł, a teraz już lata!

Takie i tym podobne słowa słyszy się nieraz pod adresem siedmio-, czy dziewięcioletniego dziecka, zajętego zabawą lub gonitwą z rówieśnikami. Okres bowiem, kiedy dziecku wolno się bawić jeszcze, szybko się kończy na wsi. Już dziewięć czy dziesięcioletniemu chłopcu nie przystoi zabawa, a kilkoletnia nawet dziewczynka musi pomagać matce, opiekować się młodszym od siebie rodzeństwem. Tymczasem dzieci, wbrew surowym nieraz zakazom, wymigują się chętnie od roboty, by choć chwilę swobodnie i beztrudno móc się pobawić.

Gorszą się z tego powodu starsi. Gorszy się babka która powiada, że za jej czasów to inaczej dzieci chowano, że nie zbijały wówczas dzieci cały dzień baków, nie wymykały się od roboty. Nie pamięta bowiem dni, gdy sama będąc dzieckiem tęskniła do chwili swobody, a teraz nie rozumie już tego, że dziecku zabawa potrzebna jest do normalnego zdrowego rozwoju nie mniej niż sen, odpocznik może nawet i nie mniej niż jedzenie.

Dziecko jest inne niż dorosły człowiek. Nie tylko dla tego, że mniej wie, mniej rozumie, mniej ma doświadczenia życiowego. Nie tylko dla tego że jest mniejsze i słabsze. Dziecko ma inny odmienny od człowieka dorosłego organizm, inne potrzeby, inaczej myśli i czuje. I tak np. dziecko posiada stosunkowo większe serce niż człowiek dorosły, szybciej w jego żyłach krąży krew. Dzięki temu dziecko jest znacznie więcej ruchliwe trudno mu spokojnie dłuższą chwilę usiedzieć na miejscu lecz tak samo dla tego również dziecko znacznie szybciej męczy się wykonując jednostajną pracę. Nie dziwimy się jeśli zdawałoby się bardzo zmęczony dzieciak po chwilowym odpoczynku, zerwie się by lecieć gdzieś

z kolegami lub grać w palanta. Nie znaczy to wcale by dziecko poprzednio udawało tylko wielkie zmęczenie. Nie, ono było zmęczone naprawdę, naprawdę z trudem prostowało zgarbione plecy, lecz po chwili spokojnego siedzenia szybciej niż człowiekowi dorosłemu wróciły siły a zabawa była dlań dalszym odpoczynkiem. Biegając i siadając co chwila dziecko odpoczywa tak jak dorosły, leżąc bez ruchu na posłaniu. Odpoczywa inaczej jest bowiem inne.

Ale zabawa jest dla dziecka nie tylko koniecznym odpoczynkiem po pracy. Bawiąc się, majstrując coś w kąciku, wycinając z gałązki małą fajarkę dziecko uczy się również, uczy się zręczności, w małej główce powstają nowe nieraz ciekawe pomysły. Bo nauką jest nie tylko czytanie i pisanie nie tylko odrabianie lekcji szkolnych. Ciekawe, że wszyscy prawie wielcy wynalazcy byli w dzieciństwie małymi majsterkami i przysparzali nieraz nie mało kłopotu i zmartwień swym rodzicom, którzy na zabawę dziecka spoglądali jak na marnowanie drogiego czasu potrzebnego na naukę i pracę w domu. Takim był wielki wynalazca Edison, takimi było wielu innych.

I trzeba żałować, że nasze dzieci na wsi dzięki koniecznej pracy przy gospodarstwie, tak mało mają czasu na zabawę. Lecz zarazem trzeba zrozumieć że zabawa dziecka jest potrzebna że nie jest ona tylko zbędnym marnowaniem czasu, nie jest głupim wymysłem dziecka. Zabawa potrzebna mu jest zarówno dla zdrowia jak i dla rozwoju umysłowego. Pozwólmy więc w miarę możliwości dziecku się bawić, pozwólmy mu zbijać baki z rówieśnikami i majstrować różne cacka i bądźmy pewni, że będzie to dla niego tylko korzystne. Niech bawi się póki może, póki nie musi jeszcze wziąć na swoje barki całego ciężaru pracy na roli, ciężaru utrzymania rodziny

O nowym „Przewodniku po Łowiczu i okolicy”.

Na półkach księgarskich ukazało się drugie wydanie „Przewodnika po Łowiczu i okolicy” p. Al. Bluhm-Kwiatkowskiego, zasłużonego prezesa łowickiego oddziału Polskiego Tow. Krajoznawczego. W przedmowie do pierwszego wydania (1927 r.) pisał autor, że „zadaniem przewodnika winno być: 1) informowanie w sposób rzeczowy i zwięzły, 2) zwracanie uwagi na rzeczy zasadniczo ważne i 3) danie możliwości przybyszowi poznania jaknajwięcej rzeczy godnych widzenia w stosunkowo krótkim czasie”. Tym słusznym zadaniem starał się p. Al. Bluhm-Kwiatkowski zadość uczynić i dał nam przewodnik po Łowiczu i okolicy. Po wyczerpaniu pierwszego wydania ukazało się nowe, nieco uzupełnione i poprawione.

Historię miasta poprzedza, niezbędny w tego rodzaju wydawnictwach, dział informacyjny oraz wykaz (kilku zaledwie) prac o Łowiczu i okolicy. Po krótkim przedstawieniu przeszłości Łowicza mamy opis ważniejszych zabytków i obiektów. Autor rozpoczyna ten opis od dworca kolejowego, ponieważ „większość wycieczek i turystów przybywa do Łowicza koleją”. Na pierwszy plan wysunięta została naturalnie kolegiata, będąca ozdobą całego miasta. Po skończonej zajmującej wędrówce po Łowiczu zapoznaje się czytelnik z jego okolicami. Autor poświęca tutaj całkiem słuszenie sporo miejsca folklorowi łowickiemu. Zwięzłe wiadomości informują o Złakowie Kościelnym, Kominie, Kiernozi, Boczkach, Chruslinie, Bielawach, Gosławicach, Walewicach, Sobocie, Łyszkowicach, Arkadii, Nieborowie i Bolimowie.

Przewodnik, przeznaczony przede wszystkim dla uczestników wycieczek, wydany został bardzo starannie, nakładem ruchliwej „Księgarni Łowickiej”. Ozdobą są świetne reprodukcje zabytków łowickich. Układ przewodnika jest zwarty i przejrzysty. Druk i rotograwiura Zakł. Graf. „Akropol” w Krakowie.

Autor, opracowując swój przewodnik, niestety nie uwzględnił w dostatecznej mierze wyników no-

wych badań o Łowiczu i okolicy. Nieuwzględniona zupełnie została cenna praca dr M. Małuszyńskiego „Łowicz w wiekach średnich”. Dr Małuszyński m. in. stwierdził, że Łowicz „był już miastem w 1298 r.”, tymczasem autor „Przewodnika” podaje błędnie (str. 10) za Oczykowskim, że „w roku 1350 arcyb. Skotnicki wynosi Łowicz do rządu miast i nadaje mu do rządzenia prawo teutońskie, zaś dobra przemianowuje na księstwo”. Wiemy już dziś, że nie w XIV w. lecz dopiero w XVI w., za Uchańskiego, kasztelania łowicka została księstwem. (Por. Nr. 7—8, „Ziemi” z 1936 r., art. dr. Małuszyńskiego). Píše też autor (str. 11), że „wypadki 1831 r. i 1865 nie wyrządziły w mieście prawie żadnych szkód, gdyż Łowicz nie był nigdy bezpośrednim terenem oddziałów powstańczych, których kilka operowało w okolicy”. Pomijając już to, że sprawą najważniejszą nie są tutaj „szkody”, muszę zaznaczyć jednak, że szkody były i to dość duże. W aktach Archiwum Oświecenia Publicznego (Nr. 181, vol. 1, k. 52) znalazłem następujące zdanie: „mieszkańcy Miasta Łowicza doświadczyli wszystkich uciążliwości wojny i takich mała może liczba reszły Królestwa doznała”. Podobne materiały do tej kwestii znajdują się także w archiwum kolegiaty łowickiej.

Style niektórych budowli zostały błędnie podane. Tak np. kaplica św. Wiktorii zbudowana przez Uchańskiego w 1580 r. nie może być (str. 24) „utrzymana” w stylu romańskim, ponieważ budowano wówczas w stylu renesansowym. Dekoracje stiukowe kaplicy św. Karola Boromeusza nie są renesansowe (str. 15) lecz barokowe. Dawny klasztor i kościół Bernardynów jest nietylko barokowy ale i częściowo gotycki. Kościół ewangelicki jest wzniesiony nie „w stylu doryckim” (str. 29), lecz klasycystycznym jak poczta i ratusz, określone stylem empirowym. Ambona w Kolegiacie (str. 27) nie jest barokowa lecz rokokowa... Wiele zabytków omawia autor powierzchownie. Kościół w Chruslinie posiada cechy nietylko „budowli staroświeckich” (str. 54) ale charakter gotycko-renesansowy. Tak jak kościół w Sobocie. Pałac w Nieborowie jest barokowy, w Walewicach klasycystyczny. Na stronie 54 czytamy, że w Boczkach znajduje się „stary kościółek drewniany”. Kościółek ten pochodzi z XVIII w. (1764 r.)

Informacje o kanonach nie są ścisłe. Przewodnik podaje (str. 18), że po pożarze w r. 1635 pobudowali te domy kanonicy kapituły łowickiej”. Otóż wystarczy obejrzeć w Muzeum łowickim plan z XVI w. aby stwierdzić, że kanonie już istniały w XVI w. Potwierdza to także napis łaciński zachowanej tablicy z 1559 r.

Objaśnień wymaga wieża po gen. Klickim, o której przewodnik nie wspomina.

Wiadomości o okolicy są zbyt lakoniczne. Szkoda, że autor, pisząc o Sobocie nie wspominał o urodzonym tutaj (1808 r.) Arturze Zawiszy Czarnym, bohaterskim partyzancie z 1833 r. Szkoda także, że nie wspominał o wspomniałym nagrobku renesansowym kanclerza Tomasza Sobockiego ani o polichromii wykonanej w kościele w Sobocie przez Apoloniusza Kędzierskiego, obywatela honorowego miasta Łowicza. Czytelnik dowiaduje się, że malowidła w kościele w Ziakowie Kościelnym wykonał artysta malarz Strojnowski, ale o tem kto wykonał freski w Chruslinie i Bielawach autor nie pisze. A przecież freski te wykonała znakomita artystka Zofia Baudouin de Courtenay. Na str. 55 czytamy, że w Walewicach „stoi historyczny pawilon, w którym nocował Napoleon Bonaparte”. Otóż twierdzenie to jest całkiem błędne, oparte na legendzie. Podobnie przedstawia się sprawa nocowania Napoleona w Łowiczu (str. 16). Cesarz Francuzów jedynie zatrzymał się w Łowiczu (18.XII. 1806), ale nie nocował. W Walewicach natomiast nigdy nie był. Na to są dowody. Mowa jest o Gosławicach (woj. łódzkie) ale żadnej nie znajdziemy w „Przewodniku” wzmianki o Domaniewiczach, odległych o 12 km, od Łowicza.

Na uwagę zasługuje tutaj przedewszystkiem barokowa kaplica, stojąca przy drodze, wzniesiona w 1635 r. Nie wspominał też autor o mogile powstańców 1865 r. znajdującej się pod Bolimowem, ani o kaplicy legionowej koło Bednar. Przewodnik nie informuje również czytelnika, że w czasie krwawych walk nad Rawką Niemcy użyli po raz pierwszy gazów trujących (1915 r.) na wschodnim froncie.

Drugie wydanie „Przewodnika”, które ukazało się w okresie „Dni Łowicza”, nasuwa jeszcze wiele uwag. Przygotowane było niewątpliwie zbyt pośpiesznie.

Dr Jan Wegner.

Niesmaczna sensacja.

— Wie pan, co się stało? — ? — Zatonął statek polski z dziećmi z Łowicza.

— To niemiłwe!

— Ależ tak, nadawali przez radio. Wyjechali podobno na pełne morze. Ludzie już płaczą po mieście.

A inny: — Słyszał pan o tym?.. Podobno przyszły już telegramy na pocztę.

Takie i tym podobne, uporczywe pogłoski krążyły w Łowiczu w środę (2 b. m.) w godzinach popołudniowych.

Słyszac w dodatku mimochodem rozmowę mężczyzn, wysiadających pod murami domu, którzy zorganizowali na poczekaniu sąd pod ścianą nad nauczycielami, prowadzącymi wycieczkę oraz przytoczone wyżej urywki rozmów, prosto zdębiałem. 800 dzieci! Udałem się natychmiast do miejsc i czynników, dokąd w razie wypadku wiadomość podobna powinna nadejść i... uspokoiłem się. Okazało się, że ktoś dopuścił się niezdrowego żartu, wywołując tak niesmaczną sensację i niepokój.

A nieco później: — Pan słyszał...? Podobno utonęło 250 dzieci, resztę wyratowali.

— Panie, to bezczelna bujda. Skąd pan to wie? — powiedziałem.

— A tu z podwórza jeden, co jego dziecko też pojechało, był „na policji”.

Zważyłem. Nie namyślając się, poszedłem na posterunek i o dziwo... nikt o niczym nie wie. Zwyczajna i ordynarna plotka, szarpiąca ludziom nerwy — pomyślałem.

W godzinach popołudniowych plotka ta rozeszła się już po okolicznych wsiach, siejąc niepokój. Zrozpaczeni rodzice wycieczkowiczów przeżywali w środę chwile strasznej niepewności o los swych dzieci. Z najwyższą też niecierpliwością oczekiwali chwili powrotu wycieczki szkolnej. Żywo były serca, niejedna łza spływała po policzku. Az wreszcie długim wężem sunie pociąg specjalny. Są!

Uśmiechnięte twarze powracających dzieci zadały ostateczny cios trującej plotce, wymaganą w umyśle jakiegoś niepo czytelnego osobnika. Komu zależało na stworzeniu niesmacznej sensacji i paniki wśród zainteresowanych? Czy też może chodziło tu o podważenie autorytetu organizatorów wycieczki — nauczycielstwa i wycieczek dzieci szkolnych, tak cennych i koniecznych dla całokształtu nauczania? A cóżby było, gdyby tak robiona w innych miastach, z których przyjeżdżają wycieczki do Łowicza? — Łowicz stałby się inny.

Nie zapominajmy, że tego rodzaju żarty mogą mieć przykry epilog, gdyż w kodeksie karnym jest wiersz: „za rozzszerzanie fałszywych wiadomości...”

Wartoby jednak znaleźć owe niepo czytalne mózgownice, których zbyt bujne fantazje lekceważą sobie spokój i nerwy ludzkie i podrywają autorytet poważnych instytucji państwowych, by podobne, niezdrowe plotki — sensacje nie powtarzały się w przyszłości.

Paweł Hart.

Wiadomości rolnicze.

Walka z chwastami.

Rośliny uprawiane przez rolnika tym się różnią od innych roślin spotykanych w naturze, że są to w ogromnej przewadze zespoły jednorodnie składające się z roślin należących do jednego gatunku. Dobre wykorzystanie pola wtedy tylko będzie możliwe, o ile rolnik zdoła uchronić swe pole od wtargnięcia roślin niepotrzebnych lub też szkodliwych zwanych chwastami. Dlatego też sprawdzianem kultury gospodarstwa jest czystość jego zasiewów. Rolnik zdaje sobie zwykle sprawę ze szkodliwości chwastów ale nie zawsze docenia stopień ich szkodliwości i nie umie należycie z nimi walczyć (a często nie chce).

Chwasty odbierają roślinom pożytecznym: światło, wilgoć i pokarm, zanieczyszczają sprzęt mało pożytecznymi a często nawet szkodliwymi domieszkami, narażają rolnika na dodatkowe koszty przy uprawie roli, pielęgnacji posiewnej roślin, czyszczeniu ziarna. O ile wszystkie te straty rolnika dodamy, okazuje się, że wróg ten zabiera rolnikom nadwyżkę plonów, stanowiącą owoc jego pracy, a więc część zysku z gospodarstwa. Straty z powodu chwastów obliczają w Polsce na 10—15% wartości produkcji roślinnej co stanowi około 1 miljarda złotych rocznie.

Rezultat walki z chwastami zarówno w całym kraju jak i w każdym poszczególnym gospodarstwie zależy od uświadomienia rolników oraz dobrej systematycznej i planowej organizacji pracy. Czynniki społeczny i administracyjny powinien czuwać aby akcją zwalczania chwastów cechowała mocna organizacja szerokość zasięgu i ciągłość pracy.

Wszystkie organizacje wiejskie, z Towarzystwami Organizacyj i Kółek Rolniczych na czele, winny sobie wytknąć wyraźny cel; zmniejszenia zachwaszczenia upraw na terenie ich działania. Czystość upraw w gospodarstwach Kółkowiczów, członków Kół Gospodyń Wiejskich, w gospodarstwach przy kładowych i na poletkach konkursowych Przysposobienia Rolniczego—będzie realnym sprawdzianem istotnego przejścia się wagą tego zagadnienia oraz dowodem talentu organizacyjnego kierowników. Należy podkreślić wielkie nadzieje z jakimi spogląda społeczeństwo na personel nauczycielski szkół rolniczych oraz powszechnych wychowujących młode pokolenie przyszłych rolników. Należyte uświadomienie młodzieży szkolnej o szkodliwości chwastów a przede wszystkim powszechny udział młodzieży w ich zespołowym niszczeniu, stanowić będzie realny dorobek w sensie wychowawczym i społecznym.

Współdział osób oraz organizacji nie związanych bezpośrednio z rolnictwem jak przedstawiciele Duchowieństwa, Dyrekcyj Lasów, Kolei Państwowych, Zarządów Drogowych—jest również bardzo pożądaną i zadokumentuje cenną łączność i współdziałanie ze społeczeństwem rolników na płaszczyźnie interesów ogólnych.

Należy podnieść z wielkim uznaniem zainteresowanie oraz pomoc w organizacji walki z chwastami udzieloną przez P. Wojewodę Warszawskiego przez powołanie do życia Powiatowych i Gminnych Komitetów Ochrony Roślin którym powierzona została strona organizacyjna „Tygodnia Zwalczania Chwastów”.

Jeżeli chodzi o zwalczanie chwastów w poszczególnym gospodarstwie należy uświadomić sobie, że cel ten nie da się przeprowadzić za pomocą jednorazowego zabiegu. Pierwszym zabiegiem rolnika winno być niedopuszczenie do zachwaszczenia, a

więc wykaszanie chwastów przed ich zakwitnięciem na łąkach, polach, rowach i miedzach, niszczenie odpadków od czyszczenia ziarna przez zaparżanie spalenie i t. p., a nie jak się to często praktykuje wyrzucenie ich na kompost lub do nawozu oraz siew doczyszczonym wolnym od chwastów ziarnem. Tępienie chwastów powinno się odbywać stale, t. j. co roku i metodycznie przez bronowanie na wiosnę koniczyn, pszenic ozimych i jarych oraz jęczmieni i owsów—ostrymi bronami.

Chwasty mocno zakorzenione jak; osty, podbiał szcawie i skrzyppy, należy wycinać głęboko w ziemi, słabo zakorzenione jak; ognicha, łopucha, mak, kąkol i chabry—wyrwać.

Duże znaczenie w tępieniu chwastów mają wczesne uprawy przedsiewne na wiosnę (włoki i brony) oraz wczesne podorywki i bronowania późniejsze. Specyjalną uwagę należy zwrócić na tępienie perzu. Najodpowiedniejszym czasem tępienia perzu jest okres upałów po sprzęcie zbóż. Głębsza podorywka, wysztorcowana, sprzężnowki i brony—wyciągną w całości rozłogi perzu, który można przesuszyć i wygrażyć. Perz starannie wymyty jest bardzo dobrą paszą a zakompostowany po zupełnym przeschnięciu doskonałym nawozem.

Rozsadnikiem chwastów są nieudane międzyplony (seradela) oraz wymarzniete koniczyny, sprawa aktualna w bieżącym roku. Wymarzniete koniczyny należy podsiewać trawami, a po nieudanych międzyplonach lub też innych motylkowych, można zniszczyć chwasty sadząc ziemniaki „w kwadrat,” i reldac „na krzyż”.—

(—) Inż. A. Kozuchowski
STACJA OCHRONY ROŚLIN
W. I. R.

Kredyt rejestrowy i zaliczkowy

dla rolników będzie utrzymany.

W bieżącym roku gospodarczym kredyty na rejestrowy zasiew zboża i zaliczkowy dla rolnictwa będą utrzymane w tej samej wysokości co i w roku ubiegłym a mianowicie rejestrowy—40 milionów a zaliczkowy—15 milionów zł.

Należy zauważyć, że kredyty te udzielone przez Bank Polski w roku ubiegłym, a rozprowadzone przez instytucje finansowe, zostały prawie całkowicie przez rolników spłacone. Ostateczny termin spłaty kredytu rejestrowego i zaliczkowego upływa z końcem czerwca r. b.

Komunikat.

Zarząd Związku Pracowników Samorządu Terytorialnego podaje do wiadomości, że lokal klubowy Związku przy ul. Zduńskiej 4 został otwarty po przeprowadzeniu gruntownego remontu w dniu 27 maja 1937 r.

Bufet klubowy pod nowym kierownictwem wykwalifikowanej pracowniczki wydaje obiady, śniadania i kolacje, smaczne pożywne—w konkurencyjnie niskich cenach. Ponadto otwarta zostaje świetlica, zaopatrzona w gry towarzyskie, pisma, radio i pafefon. W soboty i święta dancinigi.

Równocześnie został uruchomiony klub bridżowy. Na członka klubu może się zapisać każdy mieszkaniec miasta i powiatu sprowadzony przez 2 członków Związku lub członków klubu. Oplata klubowa wynosi 1 zł. miesięcznie.

Wstęp do lokalu i świetlicy bezpłatny.
Łowicz dnia 22 maja 1937 r.

Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi nieodżałowanej Żonie i Matce naszej

ś. † p.

STANISŁAWIE OBREBSKIEJ

lub też w inny sposób okazali tyle dowodów serca i prawdziwego współczucia, a w szczególności Wielbnemu Duchowieństwu: ks. Prałatowi L. Stępowskiemu, ks. Dziekanowi St. Walichnowskiemu, ks. St. Owczarkowi, księżom prefektom: J. Kopczewskiemu, K. Dankowskiemu, W. Pamulakowi, księżom Wikarjuszom: W. Zakrzewskiemu, T. Krawczykowi, Z. Kowalskiemu, Siostrze Dyrektorce i uczennicom kl. VII, Gimnazjum Zgromadzenia S.S. Najświętszej Rodziny z Nazaretu w Warszawie, pani Dyrektorce W. Wyrzykowskiej, p. wychowawczyni Z. Golaszewskiej i uczennicom Gimnazjum Żeńskiego im. J. U. Niemcewicza w Łowiczu, oraz Centralnemu Związkowi Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego R. P. Oddział w Łowiczu, składają z głębi zboląłego serca serdeczne Bóg zapłać

Mąż i Córki.

Wiadomości miejscowe.

— **Poświęcenie Sztandaru.** Komitet poświęcenia Sztandaru Centralnego Związku Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego Oddział w Łowiczu uprzejmie prosi Społeczeństwo Łowickie o wzięcie udziału w uroczystościach związanych z poświęceniem sztandaru które odbędą się dnia 6 czerwca b. r.

Program uroczystości: godz. 10.30 poświęcenie sztandaru w Kolegiacie Łowickiej, godz. 11. uroczyste sumy w tymże kościele, godz. 12 wbijanie gwoździ w drzewce sztandaru w Domu Ludowym, godz. 12.30 Akademia w Domu Ludowym, godz. 20 zabawa taneczna w lokalu Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Wejście za okazaniem zaproszenia 1 zł.

— **Wielka loteria fantowa.** Łowickie Towarzystwo Opieki nad dziećmi i młodzieżą urzędu w niedzielę 6 czerwca r. b. w ogrodzie Saskim (przy rynku Kościuszki) wielką loterię fantową. Do wygrania wiele cennych fantów: drób, rasowy baran, materiały na sukienki, ubrania, ręczniki, przedmioty domowego użytku, lalki, wazon, oraz dużo, dużo inn. rzeczy. Większość losów wygrywa, cena losu 30 gr., początek o godz. 15. Całkowity dochód z loterii przeznaczony na kolonię letnią dla najbiedniejszych dzieci miasta Łowicza.

— **Wycieczka dzieci do Gdyni.** Zarząd Związku Nauczycielstwa szkół Polskich w Łowiczu zorganizował dla szkół powszechnych z powiatu łowickiego, kutnowskiego i sochaczewskiego wycieczkę do Gdyni. Wyjeżdżające dzieci nad „Polskie Morze” 31 maja zebrała na dworcu w Łowiczu orkiestra 10 p.p. oraz licznie zebrane miejscowe społeczeństwo. Wycieczkowicze zwiedzili szczegółowo miasto Gdynię, port, Hel oraz na grobie gen. Orlicz-Dreszera, przy dziwiękach orkiestry „Marynarki Wojennej”, złożyli wieniec „Od dzieci z Księstwa Łowickiego”.

Powrót nastąpił 3 b. m. przyczym na twarzach dzieci powracających z Gdyni widać było w uśmiechu zadowolenie ze zwiedzania „Morza Polskiego”.

— **„Wycieczka do m. Łęczycy i okolicy.** Przewidziana na d. 6 czerwca r. b. (niedziela) wycieczka do m. Łęczycy została odłożona do następnej niedzieli t. j. 13 czerwca r. b. Zapisy na wycieczkę w dalszym ciągu przyjmowane są przez Redakcję „Życia Łowickiego”, „Polski Narodowej” oraz Kiosk Turystyczny. Koszt przejazdu w obie strony

wyniesie 5 zł. przy zapisaniu 15—20 osób uczestników wycieczki. Wycieczka do m. Łęczycy zapowiada się być bardzo ciekawą, ze względu na wartościowe zabytki historyczne oraz piękne okolice tego miasta.

Wycieczka w okolice m. Łowicze (Walewice, Chruślin, Sobota, Szkoła Rolnicza w Dąbrowie Zduńskiej) odbędzie się w jedną z niedziel po wycieczce do m. Łęczycy.—

Nadesłane.

Wyrazy głębokiego współczucia składa p. K. Obrębskiemu, Córkom oraz rodzinie z powodu przedwczesnej śmierci ś. p. Stanisławy Obrębskiej—

(—) S. Leszczyński.

S P O R T.

Wiosenne Zawody Strzeleckie.

Pod hasłem „10 strzałów ku chwale Ojczyzny” przeprowadzone w dniach 17 — 20 kwietnia 1937 r. w Łowiczu, w ramach których odbyły się również pierwsze strzelania korespondencyjne o mistrzostwo klubowe kl. III Polskiego Z.ku Strzelectwa Sportowego, dały następujące wyniki:

Konkurencja Kbk. s. 3. a. — I — poza konkursem prof. Kusch Zdz. (Z. S.) — 189 pkt., II — nagroda dyplom — Lipiński M. (Gimn. m.) — 170 pkt., III — Nalski Jerzy (Gimn. m.) — 170 pkt.

Konkurencja Kbk. s. 4. a. — I — nagr. dyplom — Rogulski W. (P.P.W.) — 80 pkt., II — Mauler Jerzy (Gimn. m.) — 77 pkt., III — Kazimierzak Wincenty (Z. O. R.) — 76 pkt.

Konkurencja Kbk. s. 5. a. — I nagr. dyplom — Domańska Bron. (Rodzina Wojsk.) — 88 pkt., II — Kusch Stan. (Gimn. m.) — 81 pkt., III — Ignatowski Kajetan (Gimn. m.) — 80 pkt.

Zespoły P. Z. S. S. — Kbk. s. 4. abc. — I Związek Strzelecki — 1002 pkt., II — P.P.W. — 929 pkt.

Startowało zawodników w konkur. Kbk. s. 3. a. — 14, Kbk. s. 4. a. — 159, Kbk. s. 5. a. — 24, Kbk. s. 4. abc. — 10, ogółem strzelań odbyto — 207.

Osiągnęło wyniki na poziomie Odznaki Strzeleckiej kl. I—3 zawodników, kl. II—25 zawodników, kl. III—51 zawodników, razem uzyskało O. S. — 79 zawodników.

W zawodach brały udział następujące organizacje; 1) Gimnazjum męsk.—81 zawodników, 2) Gimnazjum żeńskie—44 zaw. 3) Zw. Strz.—22 zaw. 4) Pocztove P.W.—13 zaw., 5) Zw. Ofic. Rez.—12 zaw., 6) Zw. Rezerw.—11 zaw., 7) 10 p.p.—7 zaw. 8) Nie-stowarzyszeni—7 zaw., 9) Zw. Harc. Polsk.—3 zaw., 10) Zw. Pr. Ob. Kobiet—3 zaw., 11) Wojsk. K.S.—2 zaw., 12) Rodz. Wojsk.—1 zaw., 13) Przysp. Wojsk. Kobiet—1 zaw.

Amunicji wystrzelono 3019 szt., tarcz zużyto około 530 szt.

Komunikat

o sprzedaży gruntów z przetargu.

Zarząd Miejski w Łowiczu sprzedaje w drodze przetargu 16 działek jednomorgowych łąk z parceli Nr. 22 t. zw. „w Trawnem”, przy drodze do Kapituły.

Przetarg odbędzie się we wtorek **dn. 15 czerwca 1937 r.** w sali Rady Miejskiej na Ratuszu o g. 11.

Przed przetargiem reflektanci mogą oglądać plan parcelacyjny, celem zorientowania się w położeniu działek, w Wydziale Gospodarczym Zarządu Miejskiego pokój Nr. 11, gdzie również wyłożone będą do przejrzania warunki przetargowe, codziennie w dniach od 7 do 14 czerwca w godzinach urzędowych (od 8-ej do 12-ej).

Przystępujący do przetargu składają w dniu przetargu, na ręce przewodniczącego wadium w wysokości 200 zł. na każdą działkę.

Łowicz, dnia 4 czerwca 1937 r.

(—) *F. Niedzielski*
Burmistrz.

Sygnatura Km. 856—7/36.

Ohwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu, Piotr Pilichowski, mający kancelarię w Łowiczu, ul. P.O.W. Nr. 3 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 7 czerwca 1937 r. od godziny 16-ej w maj. Jackowice, gm. Bąków odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Jadwigi Stokowskiej, składających się z 60 mtr. pszenicy oszacowanych na łączną sumę zł. 1200.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 28 maja 1937 r.

Komornik (—) *Piotr Pilichowski.*

Kino-Teatr „CORSO“

sobota 1 czerwca o 7 i 9, niedziela 1 czerwca o 5, 7 i 9, poniedziałek 7 czerwca o 8.30 w. KAY FRANCIS w filmie p. t.

„BIAŁY ANIOŁ“

Od 1 czerwca do 1 września dla młodz. szkoln. na filmy dozwolone parter 35, balkon 25 groszy.

Niebawem ukazą się w druku dwie nowe książki autora „TRZECIEJ RZESZY”

1) „Kolonie niemieckie a Polska”

ujmujące rzecz z punktu widzenia geograficznego, politycznego, gospodarczego i prawnego.

2) Chmielińska-Fiedler

„Z życia Księżaków” barwnie i bogato ilustrowane, wydanie wytworne.

Do sprzedania

nieruchomość przy ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego Nr. 42. Wiadomość ulica Długa Nr. 26.

Jest do sprzedania

stół okrągły orzechowy, kredens i inne meble używane. Wiadomość w stolarni Szkoły Rolniczej na Blichu, u pana Mikulskiego

POTRZEBNI SĄ zdolni, energiczni ajenci z małą kaucją.

Wiadomość: ulica Legionów 4, u gospodarza.

Losy do I-ej klasy 19-ej Loterii są już do nabycia w kolekturze

F. ZIÓŁKOWSKIEGO

Łowicz, ul. Zduńska Nr. 4.

A zatem śpieszmy się nabyć los, gdyż może zabraknąć jak w ubiegłej Loterii.

Do wynajęcia

przy szosie Bielawskiej (pierwsze budynki) Nr. 8 dwa pokoje z kuchnią lub jeden pokój z kuchnią o dwu wejściach.

Redaguje: Komitet.

Wydawca: **Szczepan Bogusz**, w im. Komitetu Wydawniczego.

Druk. K. Rybackiego w Łowiczu.

Redaktor odpowiedzialny:

M. Pawlicki.